

JEAN FABRE, Stanislas - Auguste Poniałowski et l'Europe des Lumières, Publications de la Faculté des Lettres de l'Université de Strasbourg, Paryż 1952, s. III, 746.

Dzieło, o którym mowa, poważne i zasobne w bardzo obfity materiał źródłowo-erudycyjny, wywołało, rzecz oczywista, duże zainteresowanie wśród badaczy i miłośników polskiego Oświecenia. Wiąże się ponadto z godnym uwydatnienia także na tym miejscu, znacznym kręgiem zainteresowań na Zachodzie Europy wydarzeniami i przeobrażeniami, które zachodziły na naszym gruncie w drugiej połowie XVIII wieku. By wspomnieć tylko studia monograficzne z zakresu kultury z ostatnich trzech dziesiętków lat, wymienić trzeba prace historyka duńskiego J. Stender Petersena o Bohomolcu i jego teatrze¹, historyka angielskiego W. J. Rose o Konarskim² i belgijskiego Cl. Backvisa o Trembeckim³, P. Cazin o Krasickim⁴, a w szczególności fundamentalne w swym zasięgu i podstawie źródłowej dzieło A. Joberta o Komisji Edukacji Narodowej⁵, jak i książkę o charakterze tylko popularnonaukowym, lecz ważną ze względu na temat i tło międzynarodowe, H. de Montforta o Kościuszcze⁶. Z powagi tego kręgu wyłamuje się natomiast bardzo słabiutkie, „romansowe“ przedstawienie niektórych stron życia Stanisława Augusta pióra J. P. Palewskiego⁷.

Równocześnie nie wymaga nawet szczególnego podkreślenia fakt, że w nauce naszej brak było dotąd pełnej monografii ostatniego panującego w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Anglik N. Bain⁸ nie wyszedł poza przedstawienie niektórych powiązań St. Augusta z międzynarodowym tłem współczesnym, a O. Forst Battaglia w zarysowanym studium ogłoszonym w języku niemieckim⁹ — poza przedstawienie

¹ Die Schulkomoedien des Paters F. Bohomolec, 1923; Tragoediae Sacrae, 1931; por. tegoż autora: Slavonic Studies in Scandinavia, Baltic Countries, t. I, nr 2, Toruń 1935.

² W. J. Rose, S. Konarski, reformer of education in XVIII-th century Poland, Londyn 1929 oraz S. Konarski, preceptor of Poland (w zbiorze: Great men and women of Poland), Nowy Jork 1941.

³ Un grand poète polonais du XVIII-e siècle Stanislas Trembecki, Paryż 1937; por. uwagi o tej książce w przypisach przedmowy J. Kotta do wyd. kryt. Pism wszystkich S. Trembeckiego, Warszawa 1953, t. I.

⁴ Le Prince-Evêque de Warmie, Ignace Krasicki, Paryż 1940.

⁵ La Commission d'Education Nationale en Pologne, Dijon 1941; por. tegoż autora, Varsovie, étude de géographie urbaine, Mém. géogr. offerts à R. Blanchard, Grenoble 1932, oraz Magnats polonais et physiocrates français, Dijon 1941. Obszerna, poruszająca wiele nadal dyskusyjnych kwestii recenzję, głównej pracy Joberta, dał J. Hulewicz z „Przegl. historyczno-oświatowy“, 1947, nr 1, s. 171 i nn.

⁶ Le drame de la Pologne, Kościuszkowski (1746—1817), Paryż 1948. S. Herbst słusznie zaznaczył w recenzji, że jest to „gawęda historyczna w duchu dawnej idealizującej legendy, z podkreśleniem egzotycznego kolorytu Polski XVIII w. i dużym zasobem materiału anegdotycznego“. „Przegl. Hist.“, 1948, t. XXXVII, s. 464—5.

⁷ S. A. Poniałowski, dernier roi de Pologne, Paryż 1946.

⁸ The last King of Poland and his contemporaries, Londyn 1919.

⁹ S. A. Poniałowski und der Ausgang des alten Polenstaates, Berlin 1927.

go na tle upadku Polski pod koniec XVIII w. Najwięcej stosunkowo dała dotąd praca J. Niec ia o młodości ostatniego elekta, cenna głównie dzięki zgromadzeniu szeregu faktów, zamknięta jednak na momencie elekcji i koronacji¹⁰. Natomiast w ostatnich latach przed wojną 1939 roku i z początkiem naszej doby odżyły spory na temat ogólnej charakterystyki i oceny króla i jego polityki, jego „realizmu“, w rozumieniu używanym przez szereg badaczy o dość na ogół wyraźnie wstecznym obliczu ideowo-politycznym. Przypomnieć warto rewizjonistyczną próbę A. S k a ł k o w s k i e g o z r. 1947¹¹; już wcześniej nakreślone przezeń poglądy zaważyły też ujemnie na stanowisku, jakie zajął autor omawianego tu dzieła J. F a b r e.

Parę słów o autorze. Poświęcając się okresowi bezpośrednio poprzedzającemu francuską rewolucję burżuazyjną, ogłosił on z zakresu tematyki francuskiej w szczególności i zaopatrzył w komentarz — dialog Diderota przedstawiający społeczeństwo tamtego kraju w przeddzień rewolucji, *Le Neveu de Rameau*¹². Pracując przez parę lat przed r. 1939 w Instytucie Francuskim w Warszawie zapoznał się gruntownie z okresem polskiego Oświecenia, zwłaszcza z problematyką i dorobkiem jego kultury umysłowej. Zapoznał się z całością dostępnych wówczas materiałów archiwalnych i z ówczesną literaturą przedmiotu. Pierwsze studium poświęcił propagandzie francuskich idei filozoficznych w warszawskiej Szkole Rycerskiej¹³, drugie jednemu z jej wykładowców J. B. Dubois de Jancigny¹⁴. W ciągu dalszym przeszedł J. Fabre — prócz włoskich i radzieckich — liczne materiały archiwalne i źródłowe z szeregu krajów Europy, dotyczące spraw polskich, m. in. stosunków polsko-francuskich czy polsko-angielskich w interesującym go czasie. Bardzo szeroko też wyzyskał w swym dziele polską i zachodnio-europejską publicystykę XVIII-wieczną, źródła, jak wiemy, bardzo interesujące, a trudne do zebrania. Z literatury naszej z okresu Polski Ludowej osiągnął, jak widać, tylko niektóre pozycje, zwłaszcza wcześniejsze, i to wpłynęło na pewne nazbyt tradycyjne ujęcia dzieła czy też i na widoczne w nim luki.

Dzieło prof. Fabre'a jest w wysokiej mierze wspólnym produktem francuskiej i polskiej nauki burżuazyjnej. Pierwsza wpłynęła zarówno na szerokość horyzontów badawczych, jak i żywość i celność narracji obfitującej w wiele wątków ubocznych, może tu niekiedy zbyt licznych czy wątpliwych, lecz w sumie składających się na całość pełną znaczenia i literackiego uroku. Daje ich autor właśnie sporo, jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne i występujących w jego dziele Polaków, a także tło europejskie owego czasu i rój większych i mniejszych postaci różnej narodowości. Nauka polska zaś przyczyniła się swą metodą i kierunkiem zainteresowań takich uczonych, jak zwłaszcza M. Handelsman, a także W. Konopczyński, St. Kot i St. Wędki e w i c z, zarówno do osiągnięć, zwłaszcza natury źródłowo-erudycyjnej, jak i do braków dzieł, o których będzie jeszcze mowa. Powiązanie dwóch szkół sprawia i to, że pisząc o francuskich wpływach intelektualnych w Polsce, Fa-

¹⁰ Młodość ostatniego elekta, St. A. Poniatowski 1732—1764, Kraków 1923.

¹¹ Rewizjonizm w naszej historiografii, „Problemy“ 1947, nr 2 oraz Rehabilitacja St. Augusta, op. cit., nr 4; nie był Poniatowski „księciem niezłomnym“, niemniej „Wallenrodem w masce lekkoducha, jak przystało na Wallenroda wieku Oświecenia“, s. 221.

¹² D i d e r o t, *Le Neveu de Rameau*, Genewa—Lille 1950; por. również *Examen du Contrat social de P. Naville*, *Annales de la Soc. J. J. Rousseau*, t. XXII, 1933.

¹³ Stanislas Auguste et les hommes de lettres français, Archiwum Neophilologicum PAU, Kraków 1937.

¹⁴ J. B. Dubois de Jancigny et son activité en Pologne, Zjazd naukowy J. Krasickiego we Lwowie, Księga referatów, 1936.

bre wolny jest na ogół równocześnie od przesady cechującej takich np. badaczy, jak M. L. Réau czy R. Mousnier¹⁵, w nakreśleniu obrazu Europy XVIII wieku jakoby bez reszty „francuskiej“. Powiązanie wspomnianych szkół przynosi też w wyniku połączenie niewątpliwego sentymentu wobec Polski i jej dziejów z obiektywnym obrazowaniem zagadnień, jak i umiejętne, bardzo wartościowe w omawianym dziele ukazanie nie tylko braku rzekomych przeciwieństw, lecz przecieź zbieżności z sobą rzetelnego patriotyzmu oraz poczucia daleko idącej wspólnoty kultury i występujących u różnych narodów dążeń postępowych, także uczuć braterstwa ludów¹⁶. Oczywiście inna to już sprawa, czy właśnie Stanisław August mógł w pełni reprezentować zwłaszcza te ostatnie.

W roku ubiegłym w wydawnictwie Unesco poświęconym Mickiewiczowi ogłosił J. Fabre wnikliwy essay ukazujący polskiego poetę na tle europejskiego romantyzmu^{16a}.

Pracując obecnie w Paryżu, prof. Fabre przygotowuje dziś edycję krytyczną J. J. Rousseau „Uwag nad rządem polskim“.

Przechodząc do bliższej charakterystyki dzieła, rozpocząć ją warto nawet nie od pierwszego członu tytułu i postaci Stanisława Augusta, lecz od części drugiej, mówiącej o związkach jego i Polski z „Europą wieku świateł“. Ścisłej mówić by trzeba o krajach Europy zachodniej. Brak tu, prócz ubocznych stwierdzeń, analizy stosunków polsko-włoskich, niewiele dowiadujemy się też o Austrii i stosunkach z Polską krajów wchodzących w skład monarchii naddunajskiej, brak przedstawienia stosunku do Polski nie tronu i sfer rządzących carskiej Rosji, lecz istotnych przedstawicieli rosyjskiego Oświecenia.

Stosunki Polski i w szczególności Stanisława Augusta Poniatowskiego z krajami Europy zachodniej i z systemem rządzącym w Rosji zostały przedstawione szeroko, w świetle obfitego materiału źródłowego i pod wielu względami nowatorsko. Widzimy niepopularność Rzeczypospolitej na Zachodzie Europy w połowie XVIII wieku jako kraju zacofanego ekonomicznie, politycznie zanarchizowanego i rozbitego, obskuranckiego kulturalnie. Widzimy duży wzrost popularności Polski w latach zwłaszcza dziewięćdziesiątych, związany z podjęciem reform w dziedzinie kultury umysłowej i politycznej przebudowy władzy państwowej. Ukazując w związku z tym liczne, gorączkowo nawiązywane i systematycznie kontynuowane kontakty osobiste Poniatowskiego, jego ogromną korespondencję, skłonny jest Fabre prawie że całą zasługę dokonywających się przeobrażeń, niesłusznie, przypisać królowi. Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Barwnie i plastycznie zarysowują się przed nami stosunki króla z różnymi wielkimi i pomniejszymi postaciami Europy, jak i całymi krajami. Dużo w nich anglo-manii, szczególnie jeśli chodzi o dziedzinę ustroju. Wiele usilnych zabiegów o względy encyklopedystów, jak W o l t e r a, wydawców czasopism i dyktatorów pewnego kręgu opinii oświeconej, jak Grimma itd., na ogół bez większych wyników czy to ze względu na zadawnione ich uprzedzenia i lekceważenie dla położenia geograficznego i słabości kraju, czy to ze względów finansowych. Nieporównanie

¹⁵ L'Europe française au siècle des lumières, Paryż 1938, R. M o u s n i e r i E. L a b r o u s s e, Le XVIII-e siècle, Révolution intellectuelle, technique et politique (1715—1815), Paryż 1953, s. 157 i nn.

¹⁶ Odmiennie niż Réau, op. cit., s. 317 i nn. Mimo m. in. znajomości książki Fabre'a powątpiewa ostatnio w te związki i oddziaływania R. R. Palmer, Recent Interpretations of the Influence of the French Revolution; Cahiers d'histoire mondiale, 1954, nr 1.

^{16a} Adam Mickiewicz, 1798—1855, In commemoration of the Centenary of his Death, Unesco 1955, s. 37 nn.

większe sumy przekazywała do Paryża Katarzyna II, nieporównanie zreźniej oddziaływał na postawę szeregu wybitnych osobistości Europy dwór pruski. Ileż to np. zabiegów poczynił Poniatowski, by wejść w skład akademii petersbuskiej i berlińskiej. I nawet nie tylko dla próżnej, osobistej chwały, lecz dla urzeczywistnienia pewnych zamierzeń naukowo-wydawniczych, jak np. dla zainaugurowania w Berlinie przy swoim współudziale i uczonych polskich nowej encyklopedii. Bez większych blasków wprowadzony został do tej ostatniej akademii, na równi zresztą z innymi nowymi członkami, dopiero w chwili zawarcia aliansu polsko-pruskiego. Bardzo często spotykamy też na kartach książki Fabre'a inne większe i mniejsze postacie europejskie z kręgu polityki, filozofii i nauki, ekonomiki i najrozmaitszych zawodów, aż po znane gromady obieżyświatów, wydrwigroszów i szarlatanów, ściągających zewsząd na dwór stanisławowski. Najciekawiej, bez wątpienia, obok wspomnianego Grimma czy Mme Geoffrin zarysowały się tu postacie rzutkich, związanych z królem cudzoziemców polityków: Szwajcara M. Glayre'a¹⁷ i Włochów — Sc. Piattolego¹⁸, poważnie zasłużonego dla reformy politycznej, oraz radykała H. Mazzei¹⁹.

Najważniejsze w tej grupie zagadnień są uwagi autora, dotyczące zasadniczych związków Polski z tak pojętą Europą wieku światła, pełne zarówno zrozumienia dla dorobku kulturalnego naszego kraju, a równocześnie potępienia zbrodni dokonywanej na Polsce przez mocarstwa zaborcze, jak i rzeczowego osądu różnorakich powiazań międzynarodowych. Uwydatnia Fabre wagę polskich tradycji narodowych doby Odrodzenia, a przy rozbiorze cnót i wad St. Augusta wspomina jednocześnie, że właśnie on ich nie rozumiał.

Inaczej było z takimi szermierzami Oświecenia, jak Konarski czy Bohomolec, Krasicki, Kołłątaj. Ukazując znaczenie oddziaływań francuskiej myśli Oświecenia w Polsce, przedstawia Fabre również rodzimy nasz dorobek w wieku XVIII. Z dużymi osiągnięciami kultury polskiej w tym czasie wiąże słusznie dalsze losy narodu. Szeroko i ciekawie analizuje znaczenie zapoznania się na Zachodzie z pracami Konarskiego, później znanego traktatu J. J. Rousseau, będącego nie tylko doradą dla Polski, lecz i pewną inspiracją preromantyczną Zachodu w oparciu o niektóre materiały i idee polskie. Ukazuje wpływ bujnie w Polsce krzewiących się idei nowoczesnego patriotyzmu i tego, co autor określa mianem „*civisme*“, poprzez prace związanego z dworem lotaryńskim Ks. Coyer na pewne sformułowania Wielkiej Encyklopedii, dotyczące sprawy ojczyzny i narodu wyodrębnianego od pojęcia państwa (s. 88-9).

Ponowne, jak to podkreśla Fabre, ideowo-kulturalne wejście Polski do kręgu Europy oświeconej nie oznaczało zatem jedynie tych czy innych recepcji, oznaczało jednocześnie i wkład Polski do wspólnej skarbnicy narodów. Bruździ w tym jedynie niejasne i chyba raczej fałszywie rozumiane w odniesieniu do w. XVIII (podobnie zresztą jak u niektórych historyków polskich)²⁰ pojęcie „sarmatyzmu“, identyfikowane w swym rdzeniu z polskością.

¹⁷ Nie miał jednak Fabre w ręku rozprawki B. Dembińskiego o M. Glayre, *Un Suisse au service du Roi de Pologne, Pologne-Suisse, 1938, s. 41 i nn.*

¹⁸ Dodając nowe i interesujące szczegóły do okresu sejmu czteroletniego, krótko wspomina tu Fabre wcześniejsze poczynania Poniatowskiego, pomijając poświęcone mu uwagi Br. Zaleskiego w *Zywocie A. Czartoryskiego i rozprawę J. Grabowskiego, S. Piattoli przed r. 1790. Prace hist. ku uczczeniu 50-lecia akad. koła hist. U. J. K., Łwów 1929.*

¹⁹ Nie dotarł do autora „Kwartalnik Historyczny“, roczn. LVII, z artykułem o Mazzeim pióra W. Łukaszewicza. Postać Mazzei'ego i powiązana z jego misją polityka króla, wychodzą nie mniej u Fabre'a znacznie pełniej.

²⁰ T. Mańkowski, *Genealogia sarmatyzmu. Warszawa 1946, s. 163-4 i in.*

Drugie zagadnienie ogólne to ukazanie roli pośredników czy też sprawców hamowania i paraliżowania niektórych dążeń polskich o niewątpliwym obliczu postępowym.

Dość niedwuznacznie i zgodnie z ustaleniami naszej nowszej nauki zaznacza się tu wsteczna rola kurii rzymskiej i nuncjatury warszawskiej, występującej przeciw Komisji Edukacyjnej czy też przeciw społeczno-politycznym reformom ustroju, jak w przypadku kodeksu A. Zamoyskiego²¹. Równie obiektywnie przedstawiona została rola masonerii, w sposób wolny od bezpodstawnych oskarżeń o szczególne knowania antypolskie, jeśli chodzi o różne, całościowo je biorąc, ośrodki międzynarodowe, jak i wolny od sugestii dawnych sporów o rolę wewnętrzną masonerii polskiej. Przedstawia ją Fabre powściągliwie, nie tając, że wśród masonów byli zarówno twórcy konstytucji 3 maja, jak i targowiczanie. Przeważają zresztą u niego pozytywne walory ideowe masonerii, umiarkowanego humanitaryzmu, wolnomyslicielstwa itd.

Natomiast niejasno i niedostatecznie naświetlił Fabre sprawę religii w Polsce i dość fałszywie rolę ogółu jezuitów polskich. Mimo że zarówno on, jak i A. Jobert w wspomnianym dziele o Komisji Edukacji polemizują z niektórymi ujęciami ks. Bednarskiego, przecież wpływy znanej książki tego ostatniego zaciążyły ujemnie na dziele francuskim²². Oto niedostatecznie jasno odróżnia Fabre stanowisko ortodoksyjnie religijne od społecznej funkcji stanowiska zmierzającego do utrzymania wierzeń religijnych, jeśli chodzi zwłaszcza o masy uciskane, przede wszystkim masy chłopskie. Jedno i drugie odnieść trzeba właśnie do St. Augusta. Bednarski na wstępie do swej książki pisze wyraźnie, że Oświecenie w swej podstawowej, przedwodniej myśli było racjonalistyczne, laickie i areligijne. Natomiast częścią jego przedstawicieli w Polsce usiłowała łączyć ideał człowieka oświeconego z ideałem chrześcijanina. Sprawy to znane i związane z niejednołitością Oświecenia w Polsce, z różnymi jego odłamami i kręgami społecznymi. Fabre sprowadza je wszystkie głównie do postawy cechującej osobiście Stanisława Augusta, a zatem tylko do jednego kierunku, mającego szczególnie znaczenie na pierwszym, niejako wstępnym etapie zachodzących w XVIII w. przeobrażeń. Uproszczeniem jest przypisanie ogółowi jezuitów aż roli „pepiniery“ polskiego Oświecenia (s. 78-9). Zachodzi tu ostatecznie podobne wyolbrzymienie roli przynależności zakonnej, jak tendencyjne w okresie już powojennym przypisanie u nas przez Konopczyńskiego w ogóle całego Oświecenia — księżom²³.

Czas jednak przejść do spraw samej królewskiej biografii. Liczne zebrane tu materiały i najrozmaitsze, zawsze błyskotliwe spostrzeżenia, czasem bardzo szczegó-

²¹ Konarski, dodać warto, cieszy się wyjątkową popularnością i uznaniem wśród historyków francuskich. Umocnił jego pozycję ostatnio nawet nie tyle W. J. R o s e, ile P. H a z a r d, *La pensée européenne au XVIII-e siècle*, Paryż 1946, t. I, s. 122. Dodać wypada w świetle książki F a b r e a, że ostatnie polskie prace poświęcone Konarskiemu: J. N o w a k a - D ł u ż e w s k i e g o, Warszawa 1951 i Z. L i b e r y, *Wstęp do Pism Wybranych*, I, Warszawa 1955, nie wyczerpały jeszcze szeregu problemów.

²² Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce, Kraków 1933, s. 70; „Oświecenie, pojęte jako ogólny, bardzo złożony kierunek kulturalny, w tym, co w nim było najistotniejsze, było skrajnie przeciwne chrześcijańskiej ideologii“.

Trafnie spojrzął na faktyczną rolę jezuitów i ich związek z dworem R. K a l e t a, *Monitor* z roku 1763 na tle swoich czasów, w zb. *Prekursorzy Oświecenia*, Wrocław 1955, s. 47. Istotną rolę religii objawionej i oficjalnej z jednej strony, a naturalnej, czyli deizmu z drugiej, ukazał ostatnio m. i. M. K l i m o w i c z, *Nad „Historią“ Krasickiego*, „Pam. Literacki“ 1955, zes. 4, s. 412 i nn.

²³ Polscy pisarze polityczni XVIII wieku, *Spraw. PAU*, 1948, nr 9.

łowe, nawet marginalne, rozwijane jeszcze w obszernych, na sposób Askenazego redagowanych przypisach, ocenić trzeba dwójako. Po pierwsze, uznać trzeba znacznie wielu zebranych tu faktów i stwierdzeń szczegółowych, choć z niektórymi trzeba by polemizować. Ale założenie ogólne jest niesłuszne, zarówno ze względu na przesadne potraktowanie roli króla i jego zasługi dziejowej, jak i również przesadne wyolbrzymienie ogólnohistorycznej roli przemian ideowych, rozwoju kultury i oświaty²⁴. Fabre królowi przypisuje niemal wszystkie dodatnie objawy ówczesnych przemian w kulturze, w polityce, także w ekonomice kraju.

Wiele dowiadujemy się o życiu osobistym Poniatowskiego, o jego zapobiegliwości i ruchliwości, bogactwie koncepcyj i ogromie korespondencji itd., o jego obejmującym najrozmaitsze dziedziny zmyśle organizatorskim, propagandowo-inscenizacyjnym. To niestrudzony aktor i reżyser wszystkich zjawisk, które składać się mogły czy powinny jego zdaniem na ukształtowanie i sukcesy wymarzonej idei monarchicznej, budowę monarchii feudalno-konstytucyjnej na wzór angielski (z połowy XVIII wieku) i monteskuszowski²⁵. W myśl tych założeń zamierza reformować wytrwale różne dziedziny życia w Polsce, szerzyć te koncepcje na terenie literatury, architektury i sztuk pięknych, nauki i ideologii politycznej. Wysoko ocenia Fabre literackie walory pamiętników króla, były one jednak właśnie dziełem sztuki przeznaczanej dla ukształtowania opinii o nim u potomności.

Sprawę mecenatu królewskiego analizuje Fabre od dwóch stron: po pierwsze osobistych zainteresowań, uzdolnień i wiedzy Poniatowskiego, po drugie, od strony zasięgu i charakteru dzieła królewskiego i jego oddziaływania na kraj. Przy dużym uznaniu dla Poniatowskiego jako „prekursora nowoczesności“, humanitarysty i szermierza jakoby niepodległości, a jednocześnie „*citoyen de l'univers*“, cechy osobiste króla ocenia Fabre trzeźwo, czasem nawet chyba nazbyt krytycznie, gdy odmawia mu głębszych zainteresowań nawet poezją, gdy obok ich szerokości uwydatnia ich płytkość. Raczej „kolekcjoner“ niż znawca, raczej amator niż rzeczywisty protektor nauki i sztuki, mówić miał król (w oparciu, jak się dowiadujemy, o liczne zbierane dlań materiały i referaty) interesująco i przyjemnie o wszystkim, niczego jednak nie znał gruntownie. Najpozytywniej przedstawia Fabre zainteresowanie króla postępowaniem nauk przyrodniczych z jednej i prawnych z drugiej strony, zarówno od strony teorii, jak i praktycznych zastosowań. Najsłabiej, choć chyba słusznie, zaprezentowały się tu zainteresowania króla myślą ekonomiczną (w zgodzie z „prokonsulem“ Stackelbergiem oczywiście fizjokratyczną) i postępowaniem gospodarczym kraju. Nie tylko ze znaną skromnością środków finansowych, lecz i ze wspomnianą powierzchownością i zajęciem się przez króla raczej nie treścią a funkcją zewnętrzną, polityczną literatury, nauki i oświaty, wiążą się też ograniczone rozmiary królewskiego mecenatu. Pewne korektury dawniejszej legendy zbiegają się u Fabre'a z nowszą krytyką rozmiarów i roli tego mecenatu ze strony naszej nauki²⁶.

²⁴ Idzie tu F a b r e za Poniatowskim, który pisał np. w liście do A. Sułkowskiego w 1781 r. „il faut éclairer les esprits et des circonstances“ dla dzieła reformy i niepodległości. List ogł. K. M. Morawski, „Kwart. Hist.“ 1910, s. 536—7.

²⁵ Postać i oddziaływanie Monteskiusza zarysowuje się tu bardzo interesująco. Przykładu powiązania go równocześnie z Anglią dostarcza np. list St. Augusta Poniatowskiego z powodu zgonu tego pisarza i myśliciela, wysłany z Petersburga — lecz nie do Francji, a do przyjaciół angielskich: „*C'étaît assurément un des hommes les plus respectables que l'humanité ait jamais produits. Il est fâcheux que le pays où il écrivait génaît un peu sa franchise...*“, J. F a b r e, op. cit., s. 611.

²⁶ Por. w szczególności wypowiedź St. Lorentza w dyskusji na sesji kołłątajowskiej, Kołłątaj i wiek Oświecenia, Warszawa 1951, s. 250 i nn.

Dość charakterystyczne może tu być jedno porównanie, o którym zresztą Fabre napomyka tylko marginesowo (s. 388). Będzie to porównanie reprezentacyjnych dzieł sztuki i zarazem polityki monarchicznej w dwóch stolicach, pomnika Piotra Wielkiego dłuta Falconeta w ówczesnym Petersburgu i pomnika Sobieskiego, odsłanianego w czasie wielkiej fety w Łazienkach w przeddzień sejmu czteroletniego. Bardzo pogardliwie, przypomnijmy, odniósł się do tego ostatniego B r ũ c k n e r : „typowy (to) okaz tej sztuki (sc. stanisławowskiej); heroicznego w nim tyle, co w Wojnie chocimskiej Krasickiego, tj. ani śladu wielkości, bohaterstwa, poświęcenia: rzecz jakby z dragantu, nie ze spiżu, i grubo białą szminką pokryta; zakrawałaby, gdyby nie koń, na tenora w pozie przed kinkietami“²⁷. Jest w tym trochę racji. Chyba ten istotnie dość nieszczęsny pomniczek parkowy, mimo woli jego fundatora i ideowego inspiratora, zaprezentował dość wyraźnie słabości i małości królewskiego mecenatu. Tylko że byłoby oczywistym nieporozumieniem identyfikować to dzieło i związaną z nim ideę z całą działalnością króla, a tymbardziej z głównym, zasadniczym nurtem polskiego Oświecenia.

Powracając do Fabre'a, wiele jego ciekawych ustaleń i dyskusyjnych zresztą jęszcze spostrzeżeń, dotyczy dalej polityki i programu króla, w szczególności (co zresztą autor nie zbyt rozróżnia) na pierwszym etapie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Słusznie uwydatnia on rolę tworzonych przez St. Augusta wielu instytucji rządowo-królewskich, związanych bezpośrednio z próbą wprowadzenia do ówczesnych stosunków swoich „rządów osobistych“. Dotyczy to usilnie rozbudowywanego aparatu kancelarii i gabinetów przybocznych, związanych z pewnymi dziedzinami polityki wewnętrznej, m. in. wojska, stosunków z Rzymem i Kościołem, polityki zagranicznej. Wnikliwie przedstawiony jest podstawowy zrab programu królewskiego, choć jeszcze można by go rozwinąć (np. od strony mów sejmowych króla^{27a}) i na pewno pogłębić (zwłaszcza od strony jego zasadniczych ograniczeń społecznych). Ciekawie nakreślone są zabiegi króla o odraczanie czy też pewne ograniczenie rozmiarów I rozbioru, choć i tu przydał mu Fabre za wiele koturnów. Nieśłusznie natomiast upatruje identyczną rolę króla w dziele sejmu czteroletniego, przecenia udział Poniatowskiego, który faktycznie był pozyskanym przez kierownictwo stronnictwa patriotycznego chwilowym partnerem, w całej akcji reformatorskiej. W stosunku do rewolucji francuskiej gotów był Poniatowski pochwalać niektóre z jej pierwszych reform, natomiast zdecydowanie niechętnie odnosił się do występujących w niej tendencji burżuazyjno-demokratycznych i wystąpień ludu, wrogo zaś do rządów jakobińskich.

Ostateczna aprobata przez autora królewskiego „realizmu“ wiąże się nie tylko z wyolbrzymianiem roli jednostki czy skłonnością do rehabilitacji królewskiego oportunisty i chwiejności ukrywającej się pod wielokroć nadużyтым stanisławowskim hasłem „*courage et patience*“. Wiąże się to również z niedocenianiem przez Fabre'a szeregu innych osobistości oraz kierunków ideowych w Polsce wieku Oświecenia²⁸.

Choć bardzo wiele jest na kartach książki faktów dotyczących ogólnego w Polsce fermentu i przewrotu umysłów, przecież jednak nie zawsze trafnie przedstawieni tu

²⁷ Dzieje kultury polskiej, wyd. II, t. III, Warszawa 1939, s. 390.

^{27a} Fabre nie uwzględnił facykułu AKP nr 207, zawierającego, jak się wydaje, kompletny zbiór mów sejmowych, także drobnych przemówień St. Augusta z lat 1761—1793.

²⁸ Szkic tej problematyki a równocześnie nowszą literaturę przedmiotu starałem się ująć w pracy: *Les facteurs intellectuels de la formation de la société polonaise moderne au siècle des lumières; La Pologne au X-e Congrès Int. des Sc. Hist. à Rome*, Warszawa 1955, s. 167 i nn.

zostali wybitni myśliciele i twórcy Polski tego czasu. Bardzo niechętnie odniósł się Fabre do Stanisława Leszczyńskiego. Książkę *Feldmana* otrzymał już po napisaniu swego dzieła i ustosunkował się do niej tylko w przypisie jakoby zgadzając się z ujęciami tego uczonego. W gruncie rzeczy uległ poglądom lotaryńskiego erudyty Piotra Boyé, który powszechnym zdaniem naszej nauki niesłusznie odmówił w swoim czasie Leszczyńskiemu za jednym zamachem wszelkich wartości zarówno jako człowiekowi i politykowi, jak i pisarzowi²⁹. Jest tu i pewna sprzeczność, przecież sam Fabre wspomina o fakcie, że chwalony przezeń za swą politykę i poglądy Poniatowski uważał siebie za kontynuatora dzieła Leszczyńskiego (s. 91—2).

Trafnie i interesująco prezentują się w pracy koterie magnackie. Słusznie zatem Czartoryskich pomawia Fabre o brak szerszej idei i szerszej koncepcji programowej. Podjęli tylko cząstkowe reformy i walkę o władzę. Dobrze rysują się sylwety stałego projektodawcy Augusta Sułkowskiego czy Moszyńskich. Bardzo plastycznie narysował autor konterfekty ojca, braci i siostr królewskich. Nie słusznie tylko najwybitniejszego z nich Michała Poniatowskiego przedstawił głównie tylko od strony jego działań w Komisji Edukacyjnej.

Czasem znów decydujący wpływ wywarli na niektóre, błędne naszym zdaniem, ujęcia Fabre'a uczeni polscy, jak np. W. B o r o w y, który w swej „Poezji polskiej XVIII wieku“ próbował bezpodstawnie zdyskwalifikować m. in. tak świetnego poetę, jakim był T. K. Węgierski³⁰. Na niego, a co więcej i na Kołłątaję, występującego tu zresztą raczej tylko epizodycznie, spogląda też Fabre złym okiem niechętnego im króla.

I wreszcie chyba głównie Skałkowski (wbrew np. Montfortowi) ukształtował pogląd Fabre'a na insurekcję 1794 roku i w szczególności na postać Kościuszki (s. 535 i nn.). Przyczynę takiego ujęcia stanowi nie tylko wspomniana tu już koncepcja generalna „racji stanu“ i „racji narodu“ po stronie króla, nie zaś Kościuszki oraz polskich czerwieńców tego czasu i nie owych „*années imprudentes et héroïques*“ (s. 501), lecz i brak nowszych syntetycznych opracowań, które dotrzeć by mogły we właściwym czasie do rąk autora. Autor nie sięgnął w tym zakresie do najbardziej wiarygodnego dowodu, jakim jest materiał źródłowy. Rozumiemy, że nie mógł godzić się z takim np. ujęciem, jak Br. D e m b i ņ s k i e g o: „został (król w 1792 roku) w gabinecie, nie poszedł do obozu. W gabinecie stępiał wzrok, zatracił się zdrowy instynkt polityczny. W obozie było proste, szczere żołnierskie poczucie obowiązku, rycerskie pojmovanie honoru, świeże, nieskażone uczucie patriotyczne, była godność

²⁹ J. Feldman, St. Leszczyński, Wrocław—Warszawa 1948, rozdz. X, Legenda a prawda dziejowa, s. 243 i nn.

³⁰ O poezji polskiej w wieku XVIII, Kraków 1948; autor podkreśla, że osobny rozdział (wyjątkowo zresztą pobieżny) poświęcił Węgierskiemu tylko dla „przeciwstawienia się legendzie“, s. 311. Nawet same cytowane przez Borowego fragmenty pism Węgierskiego przeczą jednak ocenie z jego strony. Słusznie, moim zdaniem, zakwestionował to ujęcie Cl. B a c k v i s w wspomnieniu pośmiertnym, jakie poświęcił Borowemu; *l'Ac. Pol. des Sc. et des Lettres, Centre Pol. de Recherches Sc. de Paris, 1950, nr 8, s. 45.*

Przyganiając Węgierskiemu „paszkwilanctwo“ nie wiele lepiej z nim się obszedł co prawda i J. K r z y ż a n o w s k i, Historia literatury polskiej, Warszawa 1953, s. 485 i nn. Przeciwnie, nazbyt pochlebnie, lecz nie bez racji charakteryzował go kiedyś S. E s t r e i c h e r: „był to poeta nie tyle misterny formą co Krasicki lub Trembecki, ale wyższy nad nich co do otwartości uczucia, co do miłości kraju, co do pogardy wszystkim, co upada i poniża godność narodową... Styl to cięty, energiczny, otwarty. Takim był bez wątpienia i charakter jego. Nie zdjął on czapki przed senatorem dlatego, że jest senatorem, ani wybił pokłony miłośnikom dworskim“, *Wstęp do Pism wierszem i prozą, Lwów 1882, s. XXXI.*

i mądrość, podniosłość duszy i rozum stanu, była — przyszłość. Książę Józef i Kościuszko byli duszą wojska i narodu, dobrym duchem, ożywym tchnieniem — zbawieniem. W nich i przez nich ocalone dobre imię...³¹ Nie taki jest nasz pogląd na istotę zachodzących w drugiej połowie XVIII wieku w Polsce procesów i nie takiego heroistycznego pojmowania rzeczy domagalibyśmy się od autora. Ale też nie sposób godzić się na ujęcie tamtych spraw przez pryzmat „realizmu“.

Te braki i zawężenie punktów widzenia zaciążyły na wnioskach ogólnych. Nie dał nam autor dostatecznie jasnego obrazu innych programów niż królewski, ani też obrazu grup politycznych i kierunków, układu sił klasowych. Mniejsza o to, że podchodząc do spraw konfederacji barskiej ulega autor czy to poglądom samego Poniatowskiego, czy Konopczyńskiego. Nie okazał większego zainteresowania dla spraw ustrojowych i prawnych, dlatego tylko krótki ustęp, oparty prawie że tylko na Wybickim, poświęcił sprawie kodeksu A. Zamoyskiego, choć rolę w niej króla i jego programu warto było silnie uwydatnić. Dużo miejsca poświęcił sprawom oświaty i nauki oraz Komisji Edukacyjnej, lecz nie rozróżniając dostatecznie pewnych odmiennych kierunków i etapów jakby dziwił rozejściu się wyraźnemu z biegiem lat króla, który od Komisji domagał się chłodnej i racjonalistycznej „mądrości“, i grona jej działaczy, które — jak powiedział to później Lelewel — wraz z innymi podjęło „pożar umysłów“³², to znaczy pragnęło dojść do czegoś znacznie większego, niż miał na widoku król. Reforma sejmu czteroletniego została, jak już zaznaczyłem, niesłusznie sprowadzona do tychże samych założeń co początkowe idee młodego stolnika i później elekta. Przyskąpo potraktowano insurekcję, jej „słabości“ i „wielkość“, której jak i powstania ludu — narodu autor zresztą nie tai.

Bo też, przy wielu dodatnich stronach tego dzieła, jego niedostatki wiążą się głównie z brakiem głębszego zanalizowania faktycznego układu sił i faktycznej roli poszczególnych warstw i ugrupowań klasowych. Stosunkowo najtrafniej została tu odmalowana sytuacja w obrębie stanu szlacheckiego, najściślej związana z procesem rozwarstwienia się szlachty, z rolą magnaterii. Niedostatecznie natomiast ogólny stan badań nad położeniem miast i mieszczaństwa, nad zaczątkami burżuazji, utrudniał autorowi dokonanie głębszej analizy tej części społeczeństwa Rzeczypospolitej, m. in. i stosunku króla do wierzchołków mieszczaństwa, ich programu itd. Chyba przesadnie potraktował autor napływ do Polski cudzoziemców i postawę jakoby pełną obcości i wręcz antypolską częścią mieszczaństwa innej narodowości, nie dojrzał silnych procesów integracyjnych i asymilacyjnych, szczególnie na terenie Warszawy. Również wystąpienia dysydenckie zostały przez Fabre'a nadmiernie powiązane nie tyle z różnicami, co konfliktami narodowościowymi na ziemiach zarówno wschodnich, jak i zachodnich Rzeczypospolitej³³. U Lengnicha doszukiwał się autor nawet wyraźnych wystąpień antypaństwowych mieszając zagadnienia odrębności partykularnych i centralizacji państwa z konfliktami natury narodowościowej. Nie wspomniał natomiast dostatecznie wyraźnie, że udzielana starszym braciom Poniatowskiego przez

³¹ St. August i Ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji, Lwów 1904, s. 16—17.

³² To przecież wówczas „olbrzymia i sroga dla ludzkości otworzyła się walka. Przy powszechnym zapale mnożyły się pisma ogniste. Zarliwe umysły... na dawny porządek... nastawały... Ich widzenie i głos niewypowiedziane czynił wrażenie, wywoływał pożar“, J. Lelewel, Panowanie króla polskiego, S. A. Poniatowskiego.

³³ Dostarczył tu mylniej argumentacji Konopczyński. Por. najsakrajniejszy jego wywód: „Dysydenci dopuścili się zdrady stanu, spiskując z nieprzyjaciółmi Rzplitej i jątrząc przeciwko nam opinię Zachodu“. O dawnej i nowej nietolerancji polskiej, w zbiorze: Od Sobieskiego do Kościuszki, Kraków 1921, s. 54.

Lengnicha nauka prawa stała się później jednym ze źródeł królewskiego programu społeczno-politycznego³⁴.

Błędnie potraktował autor sprawy chłopskiej. Króla przedstawia jako dobrego władcę, przeceniając jego pewne posunięcia i wpływy reformatorskie w tym zakresie³⁵, nie mówiąc o sankcjonowaniu przezeń wyzysku chłopów, jak w dobrach litewskich, pod kątem dochodowości skarbu, ani represjach ogólnopolskich w walce czy to z chłopami Ukrainy czy ruchami chłopskimi także na innych, polskich terenach Rzeczypospolitej. Gorzej, bo chłopci, w myśl zresztą założeń dawniejszej naszej historiografii, pozostali dla Fabre'a jakoby bierną i tępą masą, wyniszczoną ekonomicznie i fizycznie, a wskutek tego i pozbawioną rzekomo dążeń wyzwoleńczych (s. 29 i nast.). Nie trzeba przypominać, że szczególnie w tym zakresie najnowsze nasze wydawnictwa źródeł i opracowania przynoszą obraz wręcz inny.

I jeszcze garść usterek szczegółowych, zresztą dość nielicznych w książce poruszającej tak wiele zagadnień i takiego rozmiaru.

Trudno zgodzić się ze zdaniem autora (s. 30), że znany artykuł IV Ustawy 3 maja ujął sprawę chłopską tylko w „*quelques belles phrases*“. Torował drogę dalszym zmianom, co znalazło swój wyraz w prawie że pominiętych przez autora projektach Kodeksu Stanisława Augusta z przełomu lat 1791-2, miał też swoje znaczenie propagandowe, wzmagając nawet wbrew swej bardzo ograniczonej literze — poruszenia wśród mas chłopskich z różnych okolic kraju³⁶. Trochę pomyłek w tytułach niektórych osobistości (Flemming, Kazimierz Poniatowski, Mniszech) znajdujemy na s. 51 i nast. Nieśluszenie zlekceważył autor znaczenie biblioteki Załuskich i postać „biełaczyny“ Józefa Załuskiego³⁷, a jednocześnie w paru miejscach ponad miarę ocenił znaczenie przybywających do Polski za Augusta III Sasów i Prusaków, jak i później intelektualistów francuskich (s. 90—98, 102, 592). W stosunku do zasług Stanisława Augusta w dziedzinie architektury zbyt wysokie miano, prawie że promotora klasycyzmu w Polsce, przyznał Fabre Augustowi III (s. 51). W związku z reprezentacją tzw. Inflant polskich w sejmie Rzeczypospolitej pomylił autor losy tej ziemi w przypisie 6 do strony 209. Na s. 116 ogromnie wyforował wpływy Żydów w Polsce, czyniąc gminy żydowskie współsprawcami zrywania sejmów na równi z właściwymi tego twórcami. Dowód, jak opacznie potraktował napomknienia uboczne Konopczyńskiego w „*Liberum veto*“ w tej materii³⁸. Na s. 125 nieśluszenie określono posiadanie przez St. Poniatowskiego, ojca króla, Wołczyzna jako użytkowanie, gdy miejsco-

³⁴ Rkps Czart. nr 779; na szczególną uwagę zasługuje tu godny ogłoszenia drukiem wykład „*Prawa natury*“, opr. przez Lengnicha, a także zarys różnych form ustroju, w szczególności monarchii francuskiej.

³⁵ Miało się w nich zaznaczyć jakoby dążenie do „równowagi pomiędzy szlachetną ideologią i czynnym realizmem“, s. 30.

³⁶ Jednym z zagadnień jest tu właściwa interpretacja ustawy 3 maja w powiązaniu z dalszym ustawodawstwem sejmowym i projektami dot. Kodeksu St. Augusta. Drugim, ogromnie pasjonującym, spór ówczesny o rozumienie art. 4 Konstytucji i jego oddźwięki, znacznie wychodzące poza formalny sens litery prawa, wśród mas chłopskich, a tępione — właśnie przez St. Augusta. Czart. nr 849, s. 599, Zb. Pop. nr 90 (bez pag.).

Mówią o tym pewne materiały zebrane przez M. Zgórnika, Rola plebanii w wyzysku chłopstwa i jego walce klasowej na wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII w., „*Kwart. Hist.*“ 1955, nr 4/5, s. 80 oraz W. Kulę w przygotowywanym do druku zbiorze studiów dotyczących manufaktur XVIII wieku, jeśli chodzi o ekonomie litewskie.

³⁷ Sprawy te omawiają ostatnio R. Kaleta i M. Klimowicz, Prekursorzy Oświecenia, Wrocław 1953, s. 39 i nn., 222 i nn. Por. również obfite materiały i ustalenia K. Estreichera, w Bibliografii polskiej, t. XXXIV, zesz. 1 (i odb.).

³⁸ *Liberum veto*, Kraków 1918, s. 330.

wość ta przeszła nań w posagu; następnie zresztą odsprzedał ją on M. Fr. Czartoryskiemu. Na obrazie Bacciarellego przedstawiającym hołd pruski malarz umieścił nie Krasickiego, lecz co się godziło z jego rolą oddanego idei monarchicznej historyografa — Naruszewicza (s. 390). W przypadku ośrodka w Grodnie nie wspomniano o założeniu prócz szkoły dla położnych także Akademii lekarskiej (s. 395); stała się zaś ona później podstawą dla wydziału medycznego Akademii wileńskiej. Tyzenhauz był zaś, sprostujmy przy okazji, nie wielkim, lecz nadwornym podskarbinem litewskim (s. 465). Umniejszył autor stan posiadania i rozwoju szkolnictwa Komisji Edukacyjnej przez podanie liczby szkół średnich po r. 1783 (s. 443). W istocie 34 było „akademickich“, lecz ich drugie tyle prowadziły zakony³⁹. Krasickiego darzy autor tradycyjnym mianem „polskiego Woltera“ (sięgając tu, dodajmy, do określenia Mickiewicza, s. 450); nasi badacze literatury doszli dziś ostatecznie do zerwania z tą nazwą. Mylnie określono kanał Ogińskiego jako łączący Wisłę i Prypeć (s. 463-4). Jeśli do pewnego, lecz i nie tak poważnego stopnia, jak to upatruje autor, można z osobą króla wiązać początkowy etap prac KEN, to nie można tego samego powiedzieć o wzroście dochodów skarbowych (s. 467), jak i wielu budowach publicznych, jak kanały (s. 463 i nast.). Gramatyka polska dla cudzoziemców Trąbca z y ń s k i e g o z r. 1778 nie była pierwszą tego typu (s. 492). Tuż obok przypisanie Rosji ogólnie silnego zacofania ekonomicznego w w. XVIII (s. 493), świadczy o braku znajomości nowszej literatury radzieckiej. Parę błędów faktycznych dotyczy powstania kościuszkowskiego; na s. 537 przypisano przede wszystkim Kościuszcze oportunistyczną doradę dla króla, aby przystąpił do Targowicy, a znów Izabelli Czartoryskiej grupowanie wokół niej członków sprzysiężenia w Saksonii (s. 538). Datę ogłoszenia powstania w Krakowie pomyłkowo podano jako 23.3 (s. 546), pomyłki dotyczą również przedstawienia faktów — zajęcia Krakowa i Wilna oraz odstąpienia wojsk pruskich spod Warszawy (s. 548). Wreszcie niesłusznie podano, jakoby uniwersytet wileński był „dziełem króla“, a nazwa „Szkoły Głównej“ nadana została uczelni wileńskiej dopiero po 3 rozbiorze. Zmianie uległa wówczas tylko dalsza część nazwy „litewska“ na „wileńska“ (s. 551). Pewne usterki dotyczą pisowni imion własnych i nazw geograficznych, co w książce napisanej przez cudzoziemca i ogłoszonej zagranicą było wprost trudne do uniknięcia. Prócz pomyłek w niektórych imionach (i prócz niezupełnie systematycznego podawania ich w indeksie osób z zasady w brzmieniu polskim, lecz niekiedy także francuskim), jak w przypadku (nb. niedocenianego przezeń) K o r z o n a, któremu pomyłka drukarska nadała imię Władysław, dotyczą one głównie przekreślenia w nazwach niektórych miejscowości (Kozieniec zamiast Kozienice, Czarnobyle zamiast Czarnobyl, Burko zamiast Busko, Jarłowic zamiast Jazłowiec, Podhorzece zamiast Podhorce itp.). Czasem przekreślono w druku niektóre nazwiska historyczne (Borsch, podk. koronny, zamiast Borch, Wielkorski zamiast Wielhorski).

Nie przekonał nas Autor o słuszności tezy, że Poniatowski to *heros eponymos* wieku Oświecenia. Do życiorysu i charakterystyki króla wprowadził jednak sporo sprostowań i uzupełnień⁴⁰. Książka Fabre'a toruje drogę do krytycznej i zupełnej oceny i tej postaci i epoki.

³⁹ St. K o t, Historia wychowania, t. II, Lwów 1934, s. 80. Szkoda, że dokładnej liczby nie podał w swym opracowaniu pism K.E.N. St. T y n c, Komisja Edukacji Narodowej, Bibl. Nar. I, nr 126, Wrocław 1954.

⁴⁰ Dodajmy do nich na koniec jeszcze jedno. Fabre wspomina za W. O l s z e w i c z a e m słynną sprawę oświadczenia przez Stanisława Augusta Kościuszcze w 1794, iż chętniej oddałby mu swe diamenty niż mapy — dzieło Perthéesa, s. 381. Sprawiedliwość każe dodać, że jednak wypożyczył je na dni parę, a oświadczył gotowość oddania na stałe brulionów, AKP nr 323, k. 388, 416.

Poczynione tu zastrzeżenia nie poddają w wątpliwość poważnego znaczenia omawianego dzieła. Z pewnością nie będzie mógł pominąć go nikt z pracujących nad zagadnieniami drugiej połowy XVIII wieku. Liczne stwierdzenia autora wejść na stałe do dorobku nauki polskiej i światowej, zarówno te z głównego toku wywodów, jak inne z równie niejednokrotnie ciekawych i bogatych przypisów. Nawet wówczas, gdy się z nim nie zgadzamy, jesteśmy wdzięczni autorowi za pobudzający do dalszych badań sposób, w jaki formułuje swe hipotezy i uwagi dyskusyjne. Z osobna wysoko ocenić trzeba trwałe i żywe zainteresowanie autora naszym krajem i jego kulturą.

Bogusław Leśnodorski